

Kuryer Poznański
Kontyczy codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena pocztowa z dostawieniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiomiesięcznego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 17 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmanni i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straasburo Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 6.

Poznań, 16 sierpnia.

(Koniec zaburzeń robotniczych w Paryżu. — Deputacja u p. Floqueta. — Kardynał Lavigerie w Brukseli. — Mowy włoskich mężów stanu w Rzymie i Turynie. — Szczęśliwość w porażki Włochów w Abisynii. — W sprawie masowskiego zatargu. — Artykuły: „Riforma”, „Tribuna” i „Journal de St. Pétersbourg”. — „Mosk. Wied.” o traktacie handlowym niemiecko-rosyjskim. — Wiadomości z Carogrodu, Aten, Capetown i Pietermaritzburga. — Depesza z Paryża).

Rozuchy robotnicze we Francji
można obecnie uważać już jako zakończone. Według depeszy paryskiej ostatnie próby strejkujących robotników, aby nowe wywołać zaburzenia, nie powiodły się w zupełności. We wtorek próbowały jeszcze gromady strejkujących odciągać od pracy kopaczki i mularzy zatrudnionych po różnych punktach miasta; ale sami ci robotnicy z pomocą policji odpędzali od siebie agitatorów. We wczorajszym przedsięwzięciach budowlanych przerwana praca idzie obecnie znowu starym trybem. — Prezydent francuskiego gabinetu, p. Floquet, przyjmował w dniu 14 b. m. delegację strejkujących robotników, która przedłożyła mu szczegółowo pierwotne żądania robotników, z twierdzeniem — że miały one wszelkie widoki powodzenia, gdyby policja i administracja nie były bezwzględnie stanęły po stronie przedsiębiorców. P. Floquet na przedstawienie te odpowiedział, że rzeczpospolita uprawnia robotników w zupełności do tego, aby toczyli stosownie do swych interesów i potrzeb rokowania o warunki roboty i płacy — że jednak nie może z drugiej strony znieść tego, aby ktokolwiekby przymusowo postrzymany był od wykonywania swych zajęć. Rząd strzedz musi robotników od wszelkich gwałtów ze strony ich kolegów. Dla tego też rozporządzono zamknięcie giełdy robotniczej, aby położyć kres wszelkim prowokacyom. — Najnowsza depesza z Carogrodu donosi, że w dniu wczorajszym przybył do Amiens generał Boulanger, w celu zagrania zapasu swych wyborców; przyjazd ten wywołał różnorodne manifestacje i zajścia; w obec groźących zaburzeń ulicznych wkroczyć musiała policja i żandarmerja, przyczem raniono kilka osób.

Przedwczoraj przybył do Brukseli Kardynał Lavigerie w celu dalszej agitacji na rzecz zniesienia niewoli w środkowej Afryce. Wczoraj wygłosił on sprawozdanie w katedrze brukselskiej, kreśląc przerażający obraz wszelkiej zgromy, jaką pociąga za sobą handel niewolnikami. Kardynał wspominał o wyprawie blisko stu Belgijczyków, którzy usadowili się nad brzegami jeziora Tanganika, dążąc będą do tego, aby utrudnić nieuczyni działań arabskich handlarzy. — O ile z gazet belgijskich wiadomo, ma Kardynał Lavigerie utworzyć komitet, który będzie przyjmował datki i ofiary na kosztą większej wyprawy w celu zniesienia niewoli.

W sprawie masowskiego zatargu szeroko się ciągle rozpisaje półurzędowa włoska prasa. Co do postawy Grecji, to twierdzi „Tribuna”, że początkowo greckie władze jak najzupełniej uznawały opodatkowanie wszystkich masowskich kolonistów — że poseł grecki w Rzymie miał się nawet wobec p. Crispiego uskarżać na niewłaściwe zachowywanie się Francji w tej sprawie. Dalsze postępowanie ateńskiego gabinetu było przecież pasmem ciągłych sprzeczności. Zrazu uznawszy prawa włoskie, upoważnił gabinet ten następnie Francją do protestowania w jego imieniu — dalej zaś znowu nakazał masowskiemu Gremkom płacić podatki nałożone przez włoskie władze — a wreszcie pochwalił zaprzetywanie gabinetu paryskiego co do znaczenia i trwania przepisów kapitulacji. Powyższe wywody czerpie „Tribuna” z noty, jaką ostatnimi dniami wystosować miał p. Crispi do greckiego rządu; w końcu swęj noty miał p. Crispi wypowiedzieć też małą naukę — że i drugorzędne państwa, lubo mniej odpowiedzialne od pierwsorzędnych, winny przecież zachowywać w polityce swęj pewną godność i konsekwencyę.

„Riforma” ze swęj strony omawia świeży artykuł „Koeln. Ztg.” dotyczący się noty, jaką w sprawie masowskiej wymienił ambasadorowie Włoch i Anglii z carogrodzkiego gabinetem. Według „Riformy” miał sir Drummond Wolff w kwintu zeszłego roku postawić wniosek, aby Włochy z Turcyą co do Masowy podobną zawarły ugodę — jaką zawarła z W. Portą Anglia w kwestyi ewakuacji Egiptu. Ambasador włoski nie chciał

stawić sprawy na ostrzu, ale zauważył, że Włochy w Masowie dość krwi i pieniędzy utraciły, aby mózdz według własnej woli utrzymywać tamtejszy „status quo.” Odmienne jest położenie to do położenia Anglii w Egipcie. W Masowie powiewa jedynie tylko włoski sztandar — a zobowiązania rządu włoskiego wynikają z faktu zajęcia tamtejszego terytorjum.

W Rzymie odbyło się na dniu 13 b. m. pierwsze walne posiedzenie tamtejszej rady prowincjonalnej; na przewodniczącego obrano ponownie deputowanego p. Baccelli. Zagajając posiedzenie, wspominał przewodniczący o bliźknie przybyciu cesarza niemieckiego do Rzymu i o przygotowaniach do uroczystego przyjęcia dostojnego gościa. Radca prowincjonalny, p. Groppelli, stawił wniosek, aby komisyja wykonawcza rady prowincjonalnej odpowiednio w tym celu porobiła propozycye. W imieniu komisyji wykonawczej oświadczył p. Gerardi, że skoro otrzyma ona od rządu odnośne urzędowe zawiadomienie o przyjeździe cesarza, niezwłocznie przedsięwzię kroki odpowiednie dla porozumienia się z władzami administracyjnymi; co do uroczystości i szczegółów przyjęcia.

W tymże samym dniu odbyła się w Turynie wielka polityczna uczta, w której wzięła udział znaczna liczba senatorów i deputowanych włoskich. W czasie uczty wygłosił mowę włoski minister oświaty, p. Boselli, podnosząc głównie zasługi p. Crispiego około podniesienia znaczenia i wpływu narodu włoskiego. Zdaniem mówcy Włochy dają jedynie do utrzymania pokoju — szanować chcą prawa wszelkich narodów, ale będą też umieć bronić wszędzie praw i interesów swych własnych. Przymierza włoskie są wyłącznie tylko pokojowymi przymierzami — a pokój zachowanym zostanie nawet i na korzyść tych, co go dostatecznie cenę nie umieją. „Zjazd w Peterhofie był faktem wielkiej bardzo wagi dla sprawy europejskiego pokoju — a przybycie cesarza Wilhelma do Rzymu przypięcuję dzieło rozpoczęte na rosyjskiej ziemi. Włochy jako potęga morską muszą na nowo uguntować handel swójsz w wschodniach — a równowaga na morzu Śródziemnym i w interesie Włoch i w interesie Anglii nie może zostać zachowaną. Dla zabezpieczenia sobie zewnętrznego pokoju podjąć muszą Włochy zbrojenia i ponieść ofiary — ale armia i marynarka włoska zasługują na ofiary te i na zaufanie kraju. — W dalszym ciągu mowy swęj zajmował się minister wewnętrznymi sprawami państwa.

Pisalimy już na tęp samym miejscu o porażce poniesionej przez wojska włoskie w Saganciti, w okolicy Masowy. Straty te zdają się być w istocie dość znaczne. Według depeszy generała Baldissera, z 400 baszybożuków włoskich, pozostających pod komendą poległego kapitana, wrócić do Masowy tylko 221, z których 57 rannych. Drugi oddział, złożony z 300 baszybożuków, pod dowództwem Adama Agi, utracił przeszło 40 żołnierzy, a dwudziestu miał ciężko rannych. — Według sprawozdania francuskiego misyonarza z Akerur, zginęło w bitwie pięciu włoskich oficerów. Debeb rozporządzał 700 wojownikami, z których połowa tylko uzbrojona była w karabiny starego systemu. Widać z tego, że żołnierzowi abisynskiemu mężstwo starczy za broń i liczbę.

W skutek powyższego oświadczenia włoskiego ambasadora, wniosek sir Drummond Wolfa pozostał bez dalszych następstw — a między nim a W. Portą nie przyszło w sprawie masowskiej do żadnych dalszych rokowań.

Zapisalimy już na tęp samym miejscu ową depeszę z biura Stefaniego, według której Rosyja wraz z innymi mocarstwami miała znać zupełne zniesienie kapitulacji masowskich. W obec twierdzenia tego występuje wczorajsz „Journal de St. Petersbourg” zowiąc je nieco ryzykownym. Rosyja nie zaprotestuje przeciw owemu zniesieniu, od chwili kiedy stanie się ono rezultatem porozumienia ważnego mocarstw — ale nie zna ona dotychczas jeszcze takiej zasady, aby kapitulacje traciły bez dalszego wszelkie znaczenie w koloniach, skoro je zajmie rząd ucywilizowanego państwa. Takiej zasady nigdzie jeszcze ani nie przedstawiano, ani też nie przyjęto.

Traktat handlowy między Niemcami a Rosyją ma być jednym z licznych owoich następstw wizyty Wilhelma II w Peterburgu, których się spodziewają gazety niemieckie, dowodząc, że traktat ten potrzebniejszym jest Rosyji aniżeli Niem-

com. „Ze traktat handlowy rosyjsko-niemiecki stanowi od dawna marzenie Niemiec, to dla nikogo nie jest tajemnicę — piszą z tego powodu „Mosk. Wied.” — Jeszcze w latach sześćdziesiątych, przed zjednoczeniem się Niemiec pod hegemonią Prus, kusowano się o zawarcie takiego traktatu, ale na próżno. W ciągu następnych lat dwudziestu Niemcy niejednokrotnie próbowały skłonić Rosyję do zawarcia traktatu handlowego — ale, chwiała Bogu, mimo najlepszych stósunków z tęp państwem, Rosyja uchylała się od traktatów pomimo tego, że zawierała je w tęp samej porze z innymi. Na szczęście zarząd nasz skarbowy obronił ekonomiczną samodzielność Rosyji od niemieckiej pułapki. Rosyja i bez traktatu nadpłaciła przecież w ciągu 20 lat przeszło miliard rubli w handlu z Niemcami, a dobrze jeszcze, że do płacenia tego haraczu nie zobowiązała się traktatem. Z jakiej to racyi Rosyja ma dziś ścieśniać swoją ekonomiczną niezależność traktatem z Niemcami, nawykli do eksploataowania cudzej pracy i cudzego bogactwa?”

Dalęj donoszą „Mosk. Wiedom.”, że Rosyja może się obejść bez obiecawanego obniżenia niemieckich taryf, gdyż owe taryfy nie nie zaszkodziły rosyjskiemu handlowi zbożowemu. Według wykazów celnych w ciągu pierwszych półroczy ostatnich lat trzech wywieziono do Niemiec rosyjskiego zboża w 1886 roku 949,572 czterwici, w 1887 r. 1,209,905 czterw., w 1888 r. 2,650,654 czterw., czyli łącznie 4,810,131 czterw., czyli cel podniósł się. Owe cla miały pomódz rośnięciu niemieckiemu — nie wiadomo jednak, czy rezultaty odpowiedzą zamiarom. Tymczasem fakta mówią, że wywóz zboża do Niemiec zwiększył się znacznie, niedostateczny zaś urodzaj żyta w Niemczech w ogóle, a żyta i pszenicy we wschodnich prowincjach, wywoła w roku bieżącym większe jeszcze zapotrzebowanie zboża rosyjskiego.

Pierwszy pociąg nowęj linii wiedeńsko-carogrodzkiej na dniu 14 b. m. wieczorem przybył do Carogrodu. Na dworcach wszystkich stacyi, przez które pociąg przejeżdżał, zebrane były tłumy publiczności. We Filipopolu i Adryanopolu przyjmowano uroczyście przybyłych gości.

Gabinet ateński wystosował do rządu tureckiego w tymże samym dniu notę, wyrażającą zadowolenie ze zamianowania Riza baszy na posta tureckiego w Atenach w miejsce niedawno temu odwołanego Jeridona beja.

Z Capetown nadesłało biuro Reutersa depeszę, według której rada prawodawcza kolonii przyładka Dobręj Nadziei oddała projekt angielski biu do południowo-afrykańskim związkim celnym. — Z Pietermaritzburga odebrało pomienione biuro depeszę, według której na dniu 10 b. m. przyszło do starcia między Zuluami a oddziałem angielskich żołnierzy. Krajowcom ubito i raniono kilku wojowników — straty angielskie dotychczas są nieznane.

W ostatniej chwili odbieramy jeszcze następną depeszę:

Paryż, 16 sierpnia. Po odbyciu się uczty wyborczęj w Amiens, podczas której wyborcy wygłosili gwałtowną mowę przeciw istniejącemu systematowi parlamentarnemu, udał się generał do Doullens, gdzie przyszło do demonstracji i zaburzeń, w skutek których aresztowano kilka osób.

* Wobec głosów, jakie się odezwaly na zebraniach przedwyborczich we Wrześni i Żninie, pozwalamy sobie przypomnieć szanownym czytelnikom, że czejnigdy przez Kola polskiego, p. pułkownika Zakrzewskiego, zaprzeczył swego czasu kategorycznie szerszonym p. Księstwie wieśsiom, pomawiającym go o jakies porozumienie z baronem Schorlemerem w sprawie znanego adresu do ks. Arcypasterza.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:
Dziś wieczorem o godzinie 8 w Poznaniu dla miasta Poznania na sali hotelu Saskiego.
W niedziele, dnia 19 sierpnia w Lwówku o godzinie 4 po południu (na powiat nowotomyski) w hotelu p. Schillera; w Inowrocławiu o godzinie 4 po południu w sali parku miejskiego; w Czarnkowie o godzinie 4 po południu w lokalu p. S. Wruka; w Szubinie po południu o godzinie 4 w lokalu p. Wólki;

w Wyrzysku o godzinie 5 po południu na sali p. Fischera; w Srodzie zaraz po nabożeństwie u p. Hüttnera; w Węgrowcu o godz. 4 po południu w Strzelnicy; w Gnieźnie o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim.

W poniedzialek, dnia 20 sierpnia w Zbąszyniu o godzinie 4 po południu w tamtejszjęj Strzelnicy; w Lesznie o godzinie 11 przed południem na sali hotelu Nitschego (na powiaty leszczyński i wschowski); w Koźminie o godzinie 11 przed południem w hotelu Wiegandta.

We wtorek, dnia 21 sierpnia w Krotoszynie o godzinie 12 w południe na sali p. Kuschke.

W niedziele, dnia 26 sierpnia w Jarocinie o godzinie 5 po południu na sali ratuszowej.

W Prusach Zachodnich.

W niedziele, dnia 19 sierpnia w Chełmży o godzinie 3 po południu w lokalu p. Przybyszewskiego.

W niedziele, dnia 26 sierpnia w Starogardzie o godzinie 4 po południu w lokalu Christena „Deutsches Haus”; w Wąbrzeźnie o godzinie 4 po południu w lokalu p. Hertle.

Żnin, 13 sierpnia.

Zebranie wczorajszę zagañ p. M. Paruszewski z Obudna, na przewodniczącego obrano p. J. Moszczeńskiego ze Skłobowa, a ten na sekretarza powołał p. Tucholkę z Marcinkowa Dolnego.

Z powiatu wągrowieckiego przybył p. Wł. Moszczeński z Niemczynka, z powiatu mogilnickiego poseł p. Różański z Padniewa.

Jako kandydatów na posłów przyjęło zebranie bez dyskusji na wnioski tych panów, którzy w braku komitetu w nowo kreowanym powiecie zwolaniem i urzadzaniem z brania się zajmowali:

- 1) Stanisława Różańskiego z Padniewa.
2) Księcia Zdzisława Czartoryskiego z Sielca pod Jutrosinem.
3) Księdza dr. J. A. Dziewskiego ze Żdu.

Do komitetu powiatowego wybrano po dwóch na każdy obwód komisarzski, i to: na okręg żniński pp. Jana Moszczeńskiego i Leona Gutrego, na okręg gąsawski pp. Paruszewskiego i Tucholkę, na okręg janowiecki pp. Bienkowskiego z Brudzynia i Szymańskiego z Bielaw. Delegatem obrano p. Paruszewskiego, jego zastępcą p. Zaleskiego z Bożejewiczek.

Prócz tego wybrano na członka komitetu, jako przedstawiciela samego miasta Żnina, p. Kolaścińskiego.

Komitet ukonstytuował się w ten sposób, że obrat precesem p. Moszczeńskiego, sekretarzem i podskarbin p. Tucholkę.

Przystąpiono do dyskusji nad zmianą regulaminu wyborczego. Pan Różański zalecał rzecz tę pozostawić komitetowi, na wniosek atoli dwóch innych uczestników zebrania odrzuceno propozycyę p. Różańskiego i przystąpiono do dyskusji nad tym przedmiotem.

Uchwalono zmienę paragrafów 8 i 9 artykułu I, traktującego o atrybucjach komitetu prowincjonalnego, i to w myśl „Dzien. Pozn.”

Nadto polecilo zebranie delegatowi, aby na zjeździe delegatów w Poznaniu stawił wniosek o utworzenie komitetu centralnego. Drugi wniosek, domagający się wyrażenia ubolewania z powodu znanego adresu Kola polskiego do cesarza Fryderyka, wnioskodawca cofnął po odpowiednim wyjaśnieniu sprawy przez p. Różańskiego.

Wystąpienie p. Paruszewskiego przeciwko p. Zakrzewskiemu i Kościeliskiemu wywołało przykrą dla zebranych interwencyę komisarza rządowego, burmistrza p. Paschke.

Półurzędowe podsztuczanie.

Bezustranne niemal zacieranie Francyi ze strony półurzędowej prasy niemieckiej, wśród której naturalnie rejdowi „Nordd. Allg. Ztg.” mimowoli nasuwa myśl, że dyplomatyczne stósunki niemiecko-francuskie muszą być na razie także nie mało napężone. Już sam fakt, że organ kanclerski porusza na naczelnym miejscu skargi podanych niemieckich na Francyę, i to skargi, które na zwykłej drodze dyplomatycznej, za pośrednictwem

wymiany not bywają roztrząsane, jest objawem zasługującym na baczny uwagę, a cóz dopiero niezwykle ostrý ton, w jakim „Nordd. Allg. Ztg.” przy tęp sposobności przemawia.

Niedawno jeszcze temu uważał organ kanclerski za stósowne, użalić się głośno przed światem z powodu krzywd, jakie wyrządził miano poddanym niemieckim w pogranicznej miejscowości francuskiej Arnaville, i z tego wywnioskować, że Francya „jest krajem dzikim, przed którego zwiędzaniem Niemcóm ostrzegają należy.”

W tych dniach powrócił znowu do owego, głośnego w swoim czasie wypadku poturbowania studentów niemieckich w Belforcie. Organ kanclerski twierdzi, że wypadek ten posiada jeszcze epilog, „który wzięcý jak sam fakt brutalnego wybruku, rzęca nader charakterystyczne światło na wewnętrzne stósunki Francyi.”

Z artykułu „Nordd. Allgem. Ztg.”, który podaliśmy już w przeszłym numerze w telegraficznym streszczeniu, wynika, że pokaleczeni dosyć ciężko przez wzburzony tłum studentów niemieccy, zamierzali wytoczyć gmunie Belfort, na podstawie przysługującego im rzekomu prawa, proces o wynagrodzenie, ale nie znaleźli żadnego adwokata francuskiego, któryby w ich imieniu proces ten zechciał być przeprowadzić. Podobno nawet i przez sądu belfortskiego odmówił studentom wyznaczenia ofiarymu obrońcy, o jakiego w końcu prosili. To byłby cały ów epilog głośnego w swoim czasie wypadku. Organ kanclerski komentuje go atoli w nader ostrych wyrazach, które na szczególną zasługują uwagę, zwłaszcza, że pojawiały się w ostatnim czasie w łamach organu tegoż dosyć często, a właśnie tam, gdzie chodziło o Francyę.

„Pomimo wyraźnej przysługującego im prawa — pisze „Nordd. Allg.-m. Ztg.” — nie mogli więc studentów niemieccy uzyskać wynagrodzenia. Konstatajemy więc, że we Francyi Niemcy żadnego nie posiadają prawa i że przestępstwo względem Niemców popełnione żadnej nie odnoszą kary... Bańs o cwiwilizyjnem przodownictwie Francyi, we Francyi samej naturalnie dotąd jeszcze znajduję wiary; wobec zagranicy dowodzą atoli podobne wypadki, że we Francyi nawet sądownictwo, ciesząc się dawnięj dobrą sławą, coraz niżęj upada, i że wewnętrzne stósunki zachodniego sąsiada naszego zbliżają się coraz więcj do zupełnego zdziżenia!”

Podobnie ostrý ton mało odpowiada formom przestrzeganim zwykle pomiędzy zaprzyjaźnionymi mocarstwami. Nie można wprawdzie przypuścić, ażeby tak ostre słowa, obrażające Francyę w wysokim stopniu, zachodziły także i w niemieckich notach dyplomatycznych, ponieważ w stósunkach dyplomatycznych obok koniecznego nieraz „fortiter in re”, nigdy nie zapomina się o zwykłym „suaviter in modo”. Pomimo to ani na chwilę nie wątpimy, że artykuły „Nordd. Allg. Ztg.” mają być właśnie uzupełnieniem not dyplomatycznych, i za takie też przez kierowników polityki francuskiej poczytane zostaną.

Czy atoli podobnem postępowaniem organ kanclerski cel swój — zastraszenie Francyi — osiągnie, wątpimy. Nigdy też nie należy przeceniać znaczenia półurzędowych zaczepk i pogrozek, zwłaszcza spowodowanych tego rodzaju burdami. Bynajmniej więc nie należy wypadku tego uważać jako możliwy „casus belli.” Ale pomimo to pozostań ustawicznie powtarzające się pogroźki i zaczepki organu kanclerskiego bardzo ważnym symptomatem nie tylko nader bacznej uwagi, z jaką w pewnych sferach sledzą wszelkie zajścia na granicy francuskiej, ale zarazem i dzisiejszych dyplomatycznych stósunków niemiecko-francuskich.

Na granicy rosyjsko-niemieckiej częściej i to stokroć gorsze zachodzą wypadki, a żaden z nich nie znajduje ze strony prasy półurzędowej tak ostrej oceny i nie wywołuje tak głośnej skargi; przeciwnie, organ kanclerski w najcięższych pragnie go ukryć zwykłe kąćki, ażeby jak najrychlej poszedł w zapomnienie. Nie wątpimy zresztą, że staraniom dyplomatycznym uda się rychło, naturalnie, jeżeli pretensy studentów niemieckich posiadają chociażby cien uprawnienia, uzyskać dla nich stósowne wynagrodzenie albo co najmniej ofiarymu pomoc prawną do przeprowadzenia rzeczonego procesu. Sprawa więc cała na tęp drodze łatwo mogła być zostac ubita, i nie potrzeba

było głośnych lamentów, obliczonych jedynie na to, ażeby wykaszać przed światem, że we Francji usypia pod wpływem nienawiści nawet i poczucie sprawiedliwości. Ale to przeliczenie zająć na granicy rosyjskiej, a wrzaskliwie poruszanie wypadków na francuskiej stronie jest aż naddo charakterystycznym i dowodzi jedynie, że nie chodzi tu w zasadzie o tę lub ową krzywdę, wyrządzoną jednostce, tylko o wytknięty z góry cel polityczny.

Kolonizacja.

Do „Przyjaciela“ piszą z pod Ryńska co następuje:

„Byłem w Sablonowie, tej wsi, którą z dóbr ryńskich komisja kolonizacyjna wybrała sobie na pierwszą do obsadzenia kolonistami. Sablonowo podzielono na 17 parcel. Na każdej parceli są już wystawione budynki dla kolonistów — chałupa i stodola. Chałupa jest murowana z palonej cegły i pod dachówką. W każdej chałupie jest jedna większa, druga mniejsza izba a trzecia komora, czwarta zaś kuchnia z angielskim ogniskiem do gotowania. Stare chałupy wiejskie w Sablonowie rozebrane; dziś wieś ta wygląda jak jakie nowe miasteczko. Rozebrano szachulowe chałupy, a murowane stare przebrębiono na stajnie. Nowe budynki stoją w dwóch liniach po lewej i prawej stronie starej drogi. Dwór rozwalają. Z dworskich stajen, stodoł i owczarni urządził pomieszczenie dla bydła.

Dotąd przecież nie ma tam jeszcze ani jednego kolonisty. W przeszłym roku zgłosiło się kilkunastu. Nawet z Rosji przybywali tu Niemcy grunt sobie obejrzeć i podobno mieli ochotę. Ale jak się o warunkach dowiedzieli, to im się odechciało, a ludzie mówią, że nawet w nocy pociękali.

Warunki zaś mają być podobno takie. Wyzierzawiają na 12 lat i chcą z morga według tego, jaka na której parceli ziemia, po 4 aż do 8 marek, a przytem żądają kaucyj wysokości, po 4, 5, 6 i 7 set marek.

Między kolonistami ma być jeden ustanowiony do dozoru, a ten ma wglądać w to, jak który gospodarzuje i mają być takie ostre przepisy, że nawet co do drobiu ma być wyznaczone, ile sztuk go każdy ma trzymać. Więc ludzie gadają, że tego dozoru i tych warunków owi zesłane kolonisty się zlekki i wtedy uciekali, kiedy byli do roboty przy kopaniu kartofli potrzebni.

Powiadają też ludzie, że tutejsi Niemcy z sąsiednich wsi, jak ze Sierakowa, Nowejwsi i Cielka, a nawet ze Srebrnik, już się o te parcele w Sablonowie pogodzili, ale i ci chcą teraz zadatki podobierać.

Z komisji jest teraz przysłany jeden do zawierania kontraktów, więc podobno kontrakty z ludźmi robi i od 15 b. m. mają się kolonisty od tych nowych chałup sprowadzać, a inni od 1 września.

Powiadają, że kolonisty w Sablonowie przez 3 lata podatków płacić nie mają. Pewnie tylko dzierżawa będzie im na te 3 lata odpuszczona.

Obwody komisarskie w nowych powiatach w obwodzie rejencji poznańskiej.

V. Powiat pleszewski

objęmuje tylko jedno miasto Pleszew, a dzieli się na trzy obwody komisarskie i to:

- 1) pleszewski I,
- 2) pleszewski II,
- 3) Sobótke,

wszystkie trzy w nich nie zmienione, przedstawiają się tak, jak dawniej.

VI. Powiat jarociński

objęmuje 4 miasta: Jarocin, Jaraczewo, Nowe Miasto n. W. i Żerków i dzieli się na cztery obwody komisarskie, i to:

- 1) jarociński,
- 2) kotliński,

- 3) nowomiejski,
- 4) żerkowski.

1. Obwód jarociński nie zmieniony, przyłączono tylko do niego z powiatu śremskiego:

A. Gminy wiejskie.

Chytrówo, Gołą, Lowencice, Wojciechówo.

B. Dominia.

Chytrówo, Goła, Lowencice, Łukaszewo, Niedźwiady, Wojciechówo.

2. Obwód kotliński nie zmieniony.

3. Obwód nowomiejski nie zmieniony.

4. Obwód żerkowski nie zmieniony (należał dawniej do powiatu wrzesińskiego).

VII. Powiat krotoszyński

objęmuje miasta: Dobrzyce, Kobylin, Krotoszyn, Zduny, a dzieli się na 3 obwody komisarskie, i to:

- 1) dobrzycki,
- 2) krotoszyński północny,
- 3) krotoszyński południowy.

1. Obwód dobrzycki objęmuje:

A. Gminy wiejskie.

Budy, Głogowo, Grembów, Izbiczno Ol., Klonowo, Koryta, Korystnica, Niem. Koźmin Ol., Ligote, Lutynie, Maciejewo, Nowawies (Neudorf), Sońnice, Sońnicko Ol., Strzyżewo, Trzemeszno, Wyków, Żurawiniec.

B. Dominia.

Głogowo, Klonowo, Kuryta, Lutynie, Sońnice, Trzebow, Wyków.

2. Obwód krotoszyński północny objęmuje:

A. Gminy wiejskie.

Benice, Biadki, Bozacin, Brzoze, Dombrowo, Durzyn, Dzielice, H. Uzdol, Heinrichfeld (?), Hellefeld (?), Janków Zalesny, Kobierno, Stary Krotoszyn, Nowy folwark (Neu Vorwerk?), Orpiszewo, Raciborowo, Rudek (Rosenfeld), Roszki, Rozdrażewo, Swinków, Tomnice, Ustkowo, Wolencice.

B. Dominia.

Wolencice.

3. Obwód krotoszyński południowy objęmuje:

A. Gminy wiejskie.

Baszków, Bestwin, Borownice, Długolecze, Gorzupia, Stary Kobylin, Kochale (?), Konarzewo, Lutoginiew, Osusz, Pyrzyce, Rembichów, Rude, Smoszew, Wroźewo.

B. Dominia.

Baszków, Konarzewo, Siejowo (Schön-mühl).

VIII. Powiat koźmiński

objęmuje trzy miasta: Borek, Koźmin, Pogorzela, a dzieli się na dwa obwody komisarskie, i to:

- 1) koźmiński,
- 2) pogorzelski.

1) Obwód komisarski koźmiński objęmuje:

A. Gminy wiejskie.

Borzeccie, Bulaków, Cegielnie, Czarny Sad, Gałzki, Galewo, Gościejewo, Kaczagórka, Kaniewo, Pol. Kie Koźm. Ol. Ladenberg (?), Lipowice, Mokronos, Stara Obra, Nowa Obra, Orle, Skafów, Staniewo, Suśnia, Unisław, Waleryanów, Walków, Wielowieś, Wrotków, Wyrembin.

B. Dominia.

Czarny Sad, Goreczki, Gościejewo, Psie Pole, Lipowice, Obra, Orle, Borzecczki, Skafów, Staniewo, Trzebin, Wrotków.

2) Obwód komisarski pogorzelski objęmuje:

A. Gminy wiejskie.

Berdychów, Bolesławowo, Bruczków, Celestynowo, Dzierżanów, Glogonin, Głuchów, Górke, Guminie, Kromolice, Kuklinów, Lagiewniki, Leonowo, Liszków, Malgów, Ochle, Paradowo, W. Pogorzalki, M. Pogorzalki, Rojewo, Romanów, Rzemiechów, Siedmiorogowo Ol., Skoków, Sroki, Sarkowice, Szelejewo, Trzcianów, Willanów, Wziąchów, W. Zalesie, M. Zalesie.

B. Dominia.

Borek (Karolewo), Bruczków, Dzierżanów, Głuchów, Górke, Kromolice, Kuklinów, Lagiewniki, Ochle, Pogorzela, Siedmiorogowo, Sarkowice, Starzeców, Szelejewo, Targoszyce,

wał niecierpliwie i z niepokojem. W drodze już pielgrzym oczy otworzył, ale tak był osłabiony, że ani słowa wyjąkać nie mógł, prosił jeno na mię, aby mu wody napić się dano.

Pan Tukałło z niezwykle rozrzuconiem przypatrywał się teraz jego rysem strasznie wynędziałym i coraz bardziej stawało mu się jawnym, że owo zjawisko w karczmie nie było przywidzeniem sennym, i że pielgrzym ranny nie kto inny był, jeno ów kościotr, który mu wówczas o śmierci Wodźbuna staroego objaśnił i mówił, jako jego synem jest. O swoich domysłach wszakże nie wspominał nikomu, jeno pomagając dźwigać rannego, ciągle nań patrzył z serdecznym współczuciem.

— Pokutnik to jest — myślał — i pewno nie chce, aby o nazwisku jego wiedziano... więc milczeć trzeba.

Zaczem przyniesiono rannego do królewskiego namiotu i zaraz dano mu wody, co go też orzeźwiło. Westchnął z głębi piersi, i dźwigawszy się nieco, wyjął z zanadrza pismo, które podał królówi.

— Bóg litościwy — zaczął się głosem urwanym i cichym — dopomóż mi spełnić poruczone poselstwo. Oto, Miłościwy Panie, pismo Wojewódzkiego...

To mówiąc, znów omdlał, a król do głębi tym widokiem poruszony, zanim tak ważne pismo odczytał, rozkazał natychmiast swoim własnym lekarzom opatrzyć rannego i wszelką pomoc mu dać, poczem dopiero do czytania przystąpił. Wojewódzki donosił, że niedostatek w twierdzy był wielki, i że bez posiłków

Wyganów, Wziąchów, W. Zalesie, M. Zalesie, Zimną Wodę.

IX. Powiat wrzesiński

objęmuje dwa miasta Miłostaw i Wrzesnia, a dzieli się na trzy obwody komisarskie, i to:

- 1) miłostawski,
- 2) strzałkowski,
- 3) wrzesiński,

wszystkie trzy nie zmienione.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Katolicy-Polacy w Gdańsku a „Westpreussisches Volksblatt.“

Pod tym tytułem podaje „Pielgrzym“ ciekawy artykuł w sprawie, którą „Kuryer“ pierwszy poruszył; artykuł ten zawiera tyle ważnych szczegółów, że go tutaj mimo jego obszerności w dosłownym tenorze powtarzamy:

Od dawna toczą się rozprawy i ścierają zdania co do ilości katolików-Polaków w Gdańsku. Z tego powodu zamieszcza katolicka gazeta gdańska, „Westpr. Volksblatt“, w num. 183 artykuł obszerny, a mieszcząc go na nacelnym miejscu swego pisma, dała do zrozumienia, że przywiązuje doń ważność nie pospolitą i zdanie decydujące. Artykuł napisany tonem pewnym, sprawia wskutk-t tego pozór prawdopodobności i kogoś ze stosunkami nieobeznanego złudzić może. Ale to nie, jak pozory; w istocie wszystkie twierdzenia artykułu opierają się na glinianych nogach i ostatek się nie mogą, jak to poniżej wykazemy.

Na wstępie słówko wyjaśnienia. Korespondency „Volksblatt“ mówi, że artykuły gazet polskich takie sprawiły wrażenie, jakoby Polacy w Gdańsku tworzyli „eine kompakte Menge“ (ściśłą ciałocę, kolonią, przedmieście). Tego zdania z gazet nie pisała; bo jakżeż przy tak wielkim mieście jak Gdańsk mówić o „ścisłości“ zamieszkania pewnej części mieszkańców? Czy katolicy niemieccy zamieszkują wyłącznie te lub owe ulice, czy grupują się w koło swych kościołów? Nie! każdy mieszka gdzie chce i gdzie mu wygodnie, ale tem samem nie przestaje być równoprawnym członkiem swjej parafii lub gminy, ani nie traci praw, jakie mu się słuszenie należą, jako jednostce korporacji rozrzuconej miejscem, jednę wiarą i językiem.

Następnie mówi korespondent, że co pisze, pisze na podstawie „najdokładniejszej znajomości odnośnych stosunków.“ Na to odpowiadamy, że i my pochlebiamy sobie mieć taką znajomość. Jeżeli miał pod ręką jakie „dokładne“ dane, czemuż ich w artykule nie podał, a jeżeli to, co podał, uważa za „dokładne“, to tej „dokładności“ my w tém nie znajdujemy.

Gazety polskie podały liczbę katolików Polaków na 3000. Korespondent „Volksblatt“ mówi na to, że ta liczba polega na „samowolnym obliczeniu.“ Przekonałby nas korespondent gdyby wykazał liczbami: tyłu jest w tej parafii, tyłu w owej, razem tylko tyłu i tyłu, a nie 3000. Ale tego korespondent nie czyni, swych wątpliwości nie popiera niczem, coby je podtrzymało mogło, a więc niczego nie dowodzi. My i dziś obstawiamy przy tém, że w Gdańsku i okolicy t. j. (aby nas źle nie zrozumieli) w parafjach gdańskich u św. Józefa, św. Mikołaja, św. Brygity, kaplicy królewskiej, w Szwecyjce, w Nowymporcie razem jest przynajmniej 3000 katolików Polaków. Wiemy dokładnie, że w 2 parafjach gdańskich już jest razem 1200 katolików Polaków, w 2 drugich i okolice jest co najmniej 2000. Cytują ciałe na poparcie „sprawozdanie“ s. p. ks. Grabowskiego, który liczbę Polaków podał na 60.

Niebożycyk niech z Bogiem spoczywa, ale prawdzie dając świadectwo, oświadczamy, że sam s. p. ks. Grabowski po głębszym zbadaniu spozstrzegł omyłkę i wobec pewnego księdza i laika (żyjących do dziś) oświadczył późniēj, że w swęj parafii ma najmniej 300 katolików Polaków i że podana w „sprawozdaniu“ liczba nie była dokładną.

spiesznych długo już utrzymać się nie będą mogli. „Giniemy, pisał, ale się nie poddamy, aż przyjdziecie Najjaśniejszy Panie nas wyratować... Posłaniec ustnie resztę dopowie i wskaże najlepsze drogi.“

Tymczasem poseł ów był ciągle nieprzytomny, jakkolwiek rana groziła być nie zdrawała. Kulę mu zaraz z boku wyjęto, ale upływ krwi był znaczny, osłabienie zaś tak wielkie, że zdawało się, iż skona. Dziembowski i Tukałło z Rymszą i Solokajem czuwali przy nim noc całą.

— Śnać już mu tak było sądzone — mówił z cicha Dziembowski — aby w tej potrzebie, do której wszystkich zagrzewał a i mnie nawet poruszył, śmierć poniósł. Nadzieję nie mam, aby żył.

Pan Tukałło nie odpowiedział nic, jeno w wielkiem zamyśleniu wpatrywał się ciągle w rysy rannego i prawie już pewnym był, że to nie kto inny jest, jeno Zygmunt Wodźbun, który takim poświęceniem śnać odpokutować chciał dawną swoją zdradę.

Król sam i hetman Radziwiłł ciągle przysyłali dowiadywać się, żali pielgrzym do przytomności nie przyszedł; ale długo zdawało się, iż mowy nie odzyska.

Dopiero o północy, gdy kury piao zaczęły — ranny porwał się nagle z postania i oczy otworzył wielkie, palające gorączką.

Zdawał się nie rozpoznawać ani miejsca, gdzie się znajdował, ani ludzi, którzy go otaczali. Niezrozumiale szeptał wyrazę, jakby się z kimś wadził, to znowu ręce wyciągając przed siebie wołał: Tedy! tedy!... to znów na całem drażał

Szanując mogiłę, nie dodajemy do tego ani słowa; niech to jednak będzie wskazówka, że obliczenia choć urzędowe nie zawsze są wolne od omyłek.

Rzecz oczywista, że takich Polaków, którzyby ani słowa po niemiecku nie umie, 3000 nie ma. Ale czy to jest racya? Stosunki wielkomięjskie przyczynają się do tego, że się ludzie po niemiecku uczą, ale na to się uczą, aby w interesie, w zarobku, w obięciu sobie dopomódz, nie żeby ztracała dla tego język własny a już najmniej przecie dla tego, aby się zlewał z niemieckimi katolikami. Umiejący mówić po niemiecku Polak, nie zawsze jest w stanie rozumieć kazanie niemieckie. Przeto z tego, że ten i ów umie się porozumieć z Niemcem, nie można wnioskować, że ten rozumie też niemieckie kazanie.

Mówi korespondent, że dowodem na zmniejszającą się liczbę Polaków jest i to, że dzieci polskich rodziców dla polskości giną i po polsku nie umieją. Dzieje się tak niestety z dziećmi i płakać nam tylko nad systemem, który do tego się przyczynia. Ale i to pewna, że choć dzieci „urzędowo“ po niemiecku mówią i piszą, w domu mówią po polsku, a n. p. w Pitzenkendorfie i Schideldkau jest przynajmniej 70 polskich familii, które w domu mówią po polsku, modlą się i spowiadają. Ze między dziećmi, do pierwszej Komunii św. przystępującymi, po polsku mówiących nie ma, jasne aż nazbyt: oto katecheza odbywa się od 20 lat w niemieckim języku i tylko z dziećmi szyprow odbywa się po polsku. Jak się więc dziwić! Ale choćby, choćbyśmy przyznali, że się dzieci niemieca, to to nie jest żadnym dowodem, aby się liczba Polaków zmniejszała. Bo w miejsce tych, którzy się zmienili, przybywa do Gdańska rok rocznie tyłu świeżych mieszkańców Polaków, robotników, kupczyków, służących, że się bytyk ciągle wyrównuje. Kto ma sposobność wejrzeć głębiej między mieszkańców klasy biedniejszej, ten najlepiej to ocenić może. Więcej Polaków w Gdańsku nie ubywa.

Następnie pisze korespondent, że jest w Gdańsku wielu takich Polaków, dla których spowiedzi i komunja św. są „dawno straconemi pojęciami“, czyli, że wielu do tychże Sakramentów św. nie uczeszcza. „Wielu“, powiada, ale to jest wiele ogólnikowo; gdybyśmy na to powiedzieli „mało“, mielibyśmy takie samo do tego prawo, jak korespondent do swego „wielu.“ Ale jakże to? To ma być jedną z przyczyn, dla czego polskich kazań nie ma? Niepodobna! Toć są i między Niemcami w Gdańsku tacy, a więcej ich jak Polaków i z największąobecną klasę, którzy praktyk religijnych nie wykonują, a przeciw wskutek tego niemieckich kazań się nie ogranicza. Zatem jakież to dziwne argumentowanie korespondenta! Wiemy zresztą z pewnością, że choć ten lub ów z Polaków do spowiedzi i komunji św. nie uczeszcza, to jednak na nabożeństwo do kościoła przychodzi.

„Takich nierelegiantów“, pisze dalej korespondent, trzeba w naszym przypadku (to jest przy zastanowieniu się nad liczbą Polaków) pozostawić na stronie.“ Jest to zdanie okropne. Ow pan korespondent wdał się nie w swoje rzeczy; niech się uda do gorliwych kapłanów, to dowie się, że każdy kapłan uważa siebie za powinność szukać zgubionych owieczek — że uważa siebie za święty obowiązek gonić za zbłąkanymi, aby nie zgineli na wieki — a nie pomijać ich. Ależ byśmy wnieśli korespondencie, choćbyśmy nawet liczbę tych uważanych przez ciebie za „straconych“ przyjęli na 50, niech będzie 75, lub 100, natenczas zawsze zostaje jeszcze 2900 katolików-Polaków przykładytn, słowa Bożego w ojczystym języku lękających.

Mówi korespondent, że kto chce, może co miesiąc, nawet co 2 tygodnie „sił“ pęd polskie kazanie. Pominąwszy kazania dla żołnierzy, które z natury rzeczy dla „pewnej“ tylko kategorii społecznej, to jest dla żołnierzy są stosowne, odbywają się kazania polskie: na Boże Narodzenie, na Holy Rok (styczeń), na św. Walentego (lut), w pióście 2 (ma-

ciele i krzycał ojcze mój! poczm w omdlenie znów zapadał. Pan Tukałło domyślając się, jakie myśli w gorączkowej wyobraźni rannego się snuły, sam ledwie nie pakał ze wzruszenia, i już strzymał się nie mogąc, przed p. Dziembowskim się zwierzył ze swą konwikwą o pochodzeniu i nazwisku pielgrzyma. Tedy z tém większą pieczołowitością zakrzatnięto się około niego gdy w tém okole godziny drugiej w nocy, dano hasło w obozie, wszystkich pod broń wzywając.

Ruszono się tedy, ale i ranny nagle się obudził i przytomniejszym już spojrział okiem.

— Prowadźcie mnie — rzekł do Tukałły — abym mógł królówi lub hetmanowi sprawę zdać z poselstwa... ile że każdy moment jest drogi...

Chciano go wskazywać, ale wszystkie przedstawienia okazały się bez skutku. Dźwignął się sam z postania, na którym go złożono, a że był mocno osłabiony i na nogach się chwiał, tedy dwóch żołnierzy wzięło go pod ramiona i wyprawdowało z namiotu.

Ciemno było choć oko wykló a w tych ciemnościach gromadziły się wojska w ciszy największej. Hetman Radziwiłł objeżdżał szeregi, a Król z królewicem Kazimierzem, stojąc na wzgórk, nadawali się ze starsząją wojskową. Tam ów ranny prowadził się kazał, a gdy się urządził w obecności Króla, na kolana padł i głosem jeszcze bardzo do osłabienia drzącym tak mówił:

— Miłościwy Król... Bóg mi życia udzielił, abym mógł ustnie dobrą zwiastow-

rze), na Wielkanoc (kwiecień), na Zielone Święta i Matkę B. Szkaplerzną (w lipcu), a potem od lipca do końca grudnia nie. U św. Mikołaja: w św. Dominika (sierpień), Dzień Zadaszny, Wielki Piątek. Oto wszystko. U św. Brygity (ze strony cywilnego duszpasterstwa) żadnego polskiego kazania, w kaplicy królewskiej żadnego, w Szwecyjce żadnego, w Nowymporcie żadnego.

Ale podobno z wyjątkiem kazań, to tak przy spowiedzi, jak odwiedzeniu chorych, ślubach i pogrzebach są księża, którzy polskiego języka używają, tak pisze korespondent „Volksblatt“. Może być, że są dziś, ale czy zawsze byli, czy będą jutro? Wiemy, że księdz pewien słuchał spowiedzi po polsku, a naukę udzielał po niemiecku, wiemy, że nieraz odsyłano polskich ludzi do innych księży do spowiedzi po polsku, wiemy, że nie zawsze podejmie się księdz przemowy polskiej na pogrzebie.

Mówi korespondent, że prawie wszyscy Polacy umieją do tyła po niemiecku, że kazanie niemieckie rozumieją. Na to my: jest w Gdańku bardzo wielu Niemców katolików mówiących także tak dobrze po polsku, że polskie kazanie rozumieją. Niechże tedy w jednym kościele przynajmniej stanie się zaśadość potrzebie i niech tam Niemcy polskiego słowa wysłuchają, podczas gdy we wszystkich innych kościołach kazać będzie po niemiecku. Przecież to skromne żądanie przy 3000 du-z? Pan Jezus powiedział: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody. I myśmy Bożym rozkazem siedli między tymi narodami i do nas się te słowa stosują. Toć nawet w Berlinie w jednym kościele w każdą niedzielę i w każde święto wygłasza się polskie kazanie.

Co się tyzy szyprow, to jest stwierdzoną rzeczą, że corocznie przybywa ich do Gdańska przeszło 400, z których mniej więcej 150 przecięciowo tu zima. Jak korespondent pisze, należą oni do parafii Królewskiej Kaplicy. I oto z nich 12 tyłu było u spowiedzi i komunii wielkanocnej w tejsze kaplicy. Może być, że w Królewskiej Kaplicy było ich 12, ale w innym kościele, jak na to mamy dowody, było ich u tejsze spowiedzi 70, to już razem 82, a po innych kościołach iluż tam było? Więcej nie są owi szyprowie ani w tak nieznacznej liczbie, ani tak „zatraceni.“ Czemu nie poszli do Królewskiej Kaplicy, to ich rzecz; może gdzieindziej łatwiej polskiego spowiednika znalezi.

W dalszym toku wnosi korespondent z liczby uczestników przy pogrzebach szyprow o ich ogólnej liczbie! To już konkluya na wskroś karkołomna, sztuczna i bez sensu. Dla czego właśnie z pogrzebów brać normę? Ale idźmy za korespondentem i przypatrzmy się tym pogrzebom. Przeszłego mają umarł jeden z szyprow; niebożczyka odprowadziła na cmentarz taka liczba ludzi, że aż kopacze się dziwili i od dawna nie pomną takiego udziału. Tego maja umarła biedna kobiecina, tak biedna, że za składkowe pieniądze trzeba ją było grzebać; deszcz lał, a ludu było co najmniej 150 osób. A są to liczby na Gdańsku bardzo znaczne; gdybyśmy z orszaku przy pogrzebach pewnych znanych katolików Niemców, n. p. z Jopengasse i Reitbahn, o liczbie Niemców katolików wnieśli chcieli, natenczas nie mogłoby ich być w Gdańsku wyżj 3000. Może korespondent widział pogrzeby mniej liczne, przyznajemy, ale niech zdąży faszycznych nie wywodzić wniosków. Prawda pozostaje prawdą, że przynajmniej 400 szyprow Polaków przyjeżdża, a 150—200 zima w Gdańsku.

Na koniec pisze korespondent, że jeżeliby się kazania polskie zaprowadzić miało, natenczas trzeba nowy kościół budować. Byłoby to zapewne z pożytkiem dla chwały Bóżej i dusz polskich, ale zanim się to stanie, niechże przynajmniej w jednym z tych kościołów, które przodkowie nasi, królowie i panowie polscy łaską swą otaczali, przez pamięć za te dobrodziejstwa a z chrześciańskich miłości dla żyjących rozbrzmiewa słowo Boże po polsku.

W ostatnim zdaniu wreszcie przestrzega

wał nowinę... W Smoleńsku nędza wielka, ale większe nad nią bohaterstwo... Dziś oczekują Cię, Miłościwy Panie, że przybędziesz... Wojewódzki czeka, aby równocześnie uczynić wyieczkę i połączywszy się ze szturmującymi, widzieć się z W. Kr. M. i ustnie się porozumieć. Naprzeciw góry Pokrowy, gdzie generał Matisson stoi, brzeg dnienprowy gęstwiną okryty, najłatwiejszy do przebycia... Tam tedy traci Najj. Panie część piechoty skierować z wozami żywności i amunicji dla Smoleńska. Gdy piechota owa Dniepr przebędzie, co pod osłoną nocy nie trudno dopełnić, niech inne wojska uderzą z jednej strony na Sebina, z drugiej na Prozorowskiego, aby ich zająć, gdy tymczasem owa piechota z mniej silnym Matissonem łatwo radę sobie da i utworuje drogę posiłkom ku twierdzy... Tak radzi Wojewódzki, który na ten moment oczekiwać będzie, aby się zbliżyło do Ciebie Najj. Panie...

To mówiąc pielgrzym znów omdlewał się zdawał, czém Król poruszony, z konia zsiadł i ku niemu się zbliżył, chwając poświęcenie jego.

Pielgrzym do stóp mu się pochylił i łzawym głosem rzekł:

— Nie uczyniłem nie Miłościwy Panie, jeno obowiązek mój święty... Sam prowadzić chciałem i wskazać drogę, ale Bóg nie dozwolił... sił braknie... ztąd jeno patrzeć muszę i modlić się o zwycięstwo... ale czas nagli, bo czujność w tamtych obozach wielka i z nocy korzystają...

— (Ciąg dalszy nastąpi.)

VETO!
POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.
Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 187.)
Dziembowski objaśnił rzecz całą i z zadziwieniem dowiedział się, iż pielgrzym, który tej bitwy był powodem, dotychczas nie przybył, chorąży bowiem sądził, iż w czasie, gdy oni walczyli, pątnik pomknął dalej i już jest bezpieczny w obozie. Król niezmiernie tém się zafrasował i natychmiast wyprawił kilku żołnierzy, aby w pobliskich parowach szukali, bo domyślać się było można, iż pielgrzyma któraś nieprzyjacielska kula dosięgnąć musiała i że ranny lub może nieżywy, padł na drodze do obozu...

Tukałło natychmiast także ofiarował się iść na to poszukiwanie, jakkolwiek sam mocno był w ramię draśnięty i zaledwie upłył krwi zatamować zdolał.

Poszedł jednak nie zwłóczęc i rzeczywiście najpierwszy dostrzegł pielgrzyma, który cały krwią zbroczony, leżał bezprzytomny w przekopie. Chciał go widocznie przeszkoczyć, ale mu sił zabrakło i upadł w omdlenie. Rzucono się ku niemu i rozerwawszy odcienie, przekonano się, że był ciężko ranny; nieprzyjacielska kula utkwiała mu w boku, z kąd krew obficie płynęła. Złożono go zaraz na płaszczach i z wielką ostrożnością przeniesiono do obozu, gdzie król oczeki-

korespondent, byśmy się zbyt głośno nie dopominali polskich kazań, byśmy mogli wejść w podejrzenie, że nam nie o religijne, ale narodowe cele chodzi. Jeśli polskie kazania mają być środkiem polonizowania, są więc niemieckie kazania środkiem germanizowania! Taki jest logiczny wniosek z tego zdania. My jednak chcemy mieć przekonanie, że tak, jak korespondent zapewne mógł się przekonać, iż na polskim kazaniu nie o interesach narodu, ale o sprawach duszy mowa była, tak i niemieckie kazania nie zjedzą z tego samego gruntu, który jest jedynie właściwym. Ale trzeba być korespondentowi „Westpreussisches Volksblatt“ ostróżnym z takimi niebezpiecznymi słowami. Dixi.

Walne zgromadzenie związku ewangelickiego.

Walne to zebranie, które się dniami ostatnimi odbyło w Duisburgu, najlepiej samo się scharakteryzowało, że uchwalono wykluczenie publiczności ze swych obrad. Tylko bracia związkowi wolno było uczęszczać na posiedzenia — a dla wszystkich profanów drzwi sali posiedzeń szczelnie były zamknięte. Cóż sami ewangelicy związkowi, uciekający tak skwapliwie przed światem dziennym i oczyma świata, skarżą się następnie gorzko na to — że dążności ich i prace fałszywym ulegają tłumaczeniom. — Inaczej się przecież dzieje na walnych zgromadzeniach katolików. Odbywają się one publicznie, nie potrzebując owych gestych zasłon, pod które zgromadzenie w Duisburgu czynności swe ukryć się siliło. Rzecz nie trudna do zrozumienia — trzeba było ową tajemnicę w obec istniejącego jeszcze § 166 ustawy karnej — paragrafu tak niemiłego Thümmelowi i towarzyszącej. Z pewnością niejedno orzeczonem tam zostało na owych tajnych posiedzeniach, czego publiczność nie powinna była żadną miarą usłyszeć. W obec takich tajemnic i ostrożności można się było przecież z drugiej strony spodziewać, że sprawozdania wydane za upoważnieniem „ewangelickiego związku“ będą stanowić materiał nie podlegający słusznym zażyciom i skargom, przemawiający za znaczeniem i dążnościami zgromadzenia w Duisburgu. Jakież zaś są w rzeczywistości ostateczne rezultaty owych duisburskich „wielkich dni związkowych“?

Oto trzy następne rezolucje. Pierwsza z nich gani berlińskie władze policyjne, a dalej i ministrów pp. Gosslera i Puttkamera za cenzurę wyrzeczoną nad arcydziełem pastora Triimpelmana; druga gani naczelne władze ewangeliczne w Akwigranie za postawę ich w obec pielgrzymek do relikwii, jako i władze w Solingen za rozwiązanie zgromadzenia „thümmelowskiego“.

Dla miłej odmiany po tylu naganach przesyła trzecia i ostatnia rezolucja „późnowie bratniej miłości i serdecznego porozumienia owym ewangelicznym związkom robotniczym, w których pastor Thümmel wygłosił swe filipki przeciw katolicyzmowi. Oto jedynie widoczne rezultaty zgromadzenia duisburskiego, które po uchwaleniu powyższych trzech rezolucji zakończyło się uroczystym odpiewaniem „wniosłego“ hymnu: „Und wenn die Welt voll Teufel war.“

Co prawda to rezultaty nie zbyt bogate i świetne!

Co się tyczy pierwszej z owych rezolucji, to zasługuje ona na szczególną uwagę. Oto ministrowie zarządzili skreślenie w dziele Triimpelmana, ponieważ zawierają ono na wielu miejscach niestosowne i nieprzyzwoite wycieczki przeciw obrządkom i zasadom Kościoła katolickiego — ponieważ dalej mimo skreślenia podjętych przez policję przedstawienie teatralne dla tego groziło zakłóceniem wyznaniowego pokoju. Następnie wystąpiła nawet „Nordd. Allg. Ztg.“ z artykułem pytającym — czy bezstronny i umiarkowany w pojęciach swych ewangelik mógłby rzeczywistość uważać za słuszną i należy objaw ewangelickiego wyznaniowego poczucia publiczne, sceniczne obrażanie i lżenie katolickich przekonań i uczuć religijnych?

Rezolucja zgromadzenia duisburskiego jest niejako odpowiedzią na owo pytanie — jeżeli owa zebrana w Duisburgu brat ewangelicka może sobie rościć pretensje do predykatu „bezstronny“ i „umiarkowany ewangelik“? Rezolucja ubolewa nad wszelkimi skreśleniami w arcydziele Triimpelmana i gani tych, co je podjęli. Nie wiemy — czy nagana ta bardzo dotknie policję berlińską i ministrów, którzy w obec studenckiego komitetu wyrazili żal swój nad tym, że muszą sprzeciwić się przedstawieniu dzieła scenicznego, dla zbyt jaskrawego jego treści. Co prawda, to rezolucja nie wspomina wcale o tym, w jaki sposób usunięto zapory w przedstawieniu Triimpelmannowskiego utworu.

Komitet studencki w memoryale swym otwarcie przyznał, że przedstawienie owo nie było się przecież o wszelkie polityczne i ministeryalne skreślenia — ale raczej dało widom i światu dzieło zupełnie i niezmiernie w całej jego świeżości — a „nikt nie poważył się zakłócić uroczystości!“ Nie dziwi nas to, że taki profesor p. Onken z Giessen poleca związkowi ewangelickiemu popieranie dramatycznego dzieła o Lutrze, ponieważ służy ono wyborom systematowi zacepek

i drażnień, protegowanemu przez ów związek. Nie byłibyśmy jednak nigdy posiadali braci związkowej zgromadzonej w Duisburgu o taką nieostrożność i krótkowidzenie — że zechce na nowo rozgrzebywać sprawę przedstawienia, a sił związkowych użyje do tego, aby skierować gromy niezadowolonego swego przeciw Berlinowi. Taktyka to co najmniej nie świetna!

ZIEMIE POLSKIE.

* Czytamy w „Przeglądzie“:

W sprawie rzekomego rozporządzenia gubernatora mińskiego względem zaprowadzenia języka rosyjskiego do dodatkowego nabożeństwa katolickiego, o którym pisała „Agence libér“ — otrzymujemy z Litwy następującą wiadomość: „Gubernator miński nie wyrażał w tym względzie ogólnego rozporządzenia i tylko to jest faktem, że w niektórych kościołach gubernii mińskiej rząd nie dopuszcza innego języka w nabożeństwie dodatkowym, jak rosyjski, i nie pozwala obsadzić odnośnej parafii, jeśli kandydat nie zgadza się na warunki odprawiania nabożeństwa dodatkowego w języku rosyjskim.“

— *Wicegubernator* siedlecki, Majlewski, mianowany został gubernatorem radomskim.

— *Podług* „Corresp. de l'Est“ następcą generała Drentelna ma być książę Światopełk-Mirski.

NIEMCY.

* Berlin, 15 sierpnia. Cesarz mianował króla portugalskiego szefem 3 brandenburskiego pułku piechoty, stojącego załogą w Wittenberdze. — Dziś przed południem odejechał król portugalski do Pragi, gdzie się spotka z swą małżonką z którą uda się do Ischl. Na dworzec przybył cesarz, aby się z swym gościem poznęgać.

— *Cesarzowa* Wilkoria udała się we wtorek rano w towarzysztwie księżniczki Wiktorii do Gotha, — w środę atoli powróciła już do zamku Friedrichskron pod Poczdamem.

* Odpowiedź dr. Mackenzy'ego na pismo lekarzy niemieckich, wyjdzie niebawem, jak obecnie i „Standard“ donosi, w angielskim i niemieckim wydaniu. Donosi także o tym dobrze poinformowany londyński tygodnik „The Atheneum“.

— *Kancelarz*, według doniesienia „Berliner Tageblatt“, wyjdzie jeszcze przed początkiem przyszłego tygodnia do Kissingen. — „Berl. Börsenztg.“ donosi, że kancelarz zabawi podczas podróży swojej dzień w Berlinie. — „Post“ donosi, że w Friedrichruh bawił przed kilku dniami minister spraw wewnętrznych Herfurth.

— „Berl. Pol. Nachr.“ przesyła wiadomości, jakoby pomiędzy rządem niemieckim i rosyjskim nastąpiła ugoda co do zobowiązanych koncesji celno-politycznych. — „Pol. Corr.“ donosi natomiast Petersburga, że tamże obiega pogłoska, że niewątpliwie utworzona zostanie komisja rosyjsko-niemiecka celem obradowania nad traktatem handlowym pomiędzy Niemcami i Rosyją.

— *Z dniem* dzisiejszym udał się minister Lucius na urlop.

— *Cesarz* rozporządził podobno wyraźnie, że generał-feldmarszałek hr. Moltke ma nadal pozostać w stosunkach ze sztabem jenerałnym i że ma nadal zatrzymać pomieszkanie w gmachu sztabu jenerałnego. Jako wysokie odznaczenie uważa należy tę okoliczność, iż hr. Moltke otrzyma osobistego adjutanta.

— *Nowy szef* sztabu jenerałnego, jenerał-adjutant hr. Alfred Waldersee, urodził się dnia 8 kwietnia 1832 roku w Poczdamie. Pierwsze wykształcenie pobierał w domu rodzicielskim, a potem w szkole kadetów w Poczdamie i w Berlinie. W dniu 27 kwietnia 1850 wstąpił jako podporucznik do pułku gwardii artylerji, w r. 1859 awansował na porucznika, a w roku 1862 na kapitana. W lipcu 1866 r. przydany został do jenerałnego sztabu armii. W czasie kampanii austriackiej mianowany majorem, otrzymał translokację do sztabu jenerałnego 10 korpusu armii. W dniu 13 stycznia 1870 wysłany został do Paryża jako attaché ambasady, a w maju tego roku zamianowany został fliegel-adjutantem króla. Jako podpułkownik pełnił w czasie kampanii obowiązki szefa sztabu w ks. meklenburskiego. W r. 1871 otrzymał nominację na pułkownika 1 hanowerskiego pułku ułanów; w r. 1875 został jenerałem brigady. Od r. 1881 był hrabią Waldersee jenerałnym kwatermistrzem.

— *Cesarz Wilhelm* udaje się jutro na odsłonięcie pomnika dla ks. Fryderyka Karola do Frankfurtu nad Menem. Towarzyszyć mu będą oprócz książąt i księżniczek hr. Moltke i hr. Blumenthal.

— „Rhein. Westf. Ztg.“ dowiadyje się, że niebawem rozpocznie się w Elberfeldzie wielki proces przeciw socyalistom. Liczba oskarżonych ma wynosić 60 do 80 osób. Oprócz Horma wplątani są w sprawę i inni deputowani socyalistyczni.

— *Zeszłej* soboty wieczorem przybył J. E. ks. Kardynał Schieffino, protektor uroczystości jubileuszowych papieżskich, do Frankfurtu n. M. W niedzielę rano odprawił Kardynał mszę św. w katedrze, a o 10 odejechał do Eltville, ztąd pojadzie do Schlagenbadu w odwiedziny królowej hiszpańskiej Izabeli. Jak wiadomo, udaje się J. Eminencya do Belgii na poświęcenie t. z. Maredesonu nowego kościoła opackiego OO. Benedyktynów, Kardynał

jest Benedyktynem obserwacyi olivetańskiej. Zapewniał on, że Ojciec św. czuje się zupełnie zdrowym i silnym.

ROSYA.

* *Do „Polit. Corresp.“* donoszą, że na 30,000 Czechów, zamieszkałych na Wołyniu, przeszło ich na prawosławie dotychczas około 2400, oprócz tego można naliczyć w gubernii kijowskiej w okolicach Radomyśla około 400 nawróconych. Są to przeważnie członkowie czeskich bractw husyckich, nieuznanych w Rosyi za prawnie zorganizowane korporacye religijne. Tam, gdzie Czesi należą do gmin kościelnych, jak n. p. w powiecie łuckim, przejście na prawosławie bywa rzadkim wypadkiem. Rząd popiera ten ruch, a począwszy od bieżącego roku w seminarjum ostrogickim znajdzie stałe pomieszczenie na koszt rządu trzydziestu nauczycieli czeskich. Słychać także, że ci, którzy przyjęli prawosławie, łatwiej będą mogli uzyskać obywatelstwo rosyjskie, gdyż rząd nie będzie wymagał od nich pięcioletniego nieprzerwanego pobytu w granicach państwa — Z innej strony donoszą, że na prośbę Czechów z Wołynia i Ukrainy, o przyjęcie do poddaństwa rosyjskiego, odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że zrobi dla nich wyjątek z ustawy, wymagającej dla otrzymania poddaństwa rosyjskiego pięcioletniego pobytu.

— *Dzisiaj, po ukończeniu uroczystości kijowskich, poczynają w prasie rosyjskiej pojawiać się coraz częściej głosy, wyrażające pewne niezadowolenia z przebiegu tej uroczystości, którą spodziewano się przekształcić w manifestacyę polityczną. Ale żaden z dzienników rosyjskich nie przynął się tak otwarcie do tego fiaska, jak „Kiewlanin“.*

Musimy z boleścią wyznać — pisze ten dziennik — że nasza uroczystość dziewięciowiekowego jubileuszu wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Rosyi, wogóle mówiąc, zrobiła fiasco, gdyż ani miasto Kijów nie przygotowało się należycie do obchodu, ani pożądana ilość gości rosyjskich i słowiańskich nie przybyła na uroczystość do Kijowa.

WŁOCHY.

* *Ojciec św.* wydał bulę, podpisaną przez J. E. ks. Kardynała hr. Ledóchowskiego, rozporządzającą wybitie medalu w kształcie krzyża, którym udekorowane być mają wszystkie te osoby, które szczególnie przyczyniły się do oświetlenia jubileuszu papieżskiego. Medale będą z białego kruszcza, srebra i złota.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Krobkiego odbędzie się w Miejskiej Górce dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu; na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Gnieźnieńskiego i Witkowskiego odbędzie się z udziałem Patrona w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu na sali Hotelu du Nord w Gnieźnie.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 16 sierpnia

* *Doniesienia urzędowe.* Mianowanemu konsulem japońskim w Brennie kupcowi Engeniemu v. d. He y d e nadano w imieniu rzeszy *execuatur*.

* *Dzisiaj wieczorem* o godzinie 8 odbędzie się na sali Hotelu Saskiego zebranie przedwyborcze dla miasta Poznania, na które wyborcy stawili się winni jak najliczniej, gdyż na porządku obrad znajdują się bardzo ważne kwestyje, dotyczące najważniejszych stron naszego wewnętrznego życia politycznego.

* *Woda w Warcie* przybrała od przedwczoraj do dziś rano o 4 cm. t. j. z 1,78 m. do 1,82 m.

* *Meteor, jaki w niedzielę* około godziny 10 wieczorem w Poznaniu zauważyliśmy, widziano także w Grodzisku, w Królestwie Polskiem, zjad donoszą, że zjawisko to było niebywałej świetności i rzadkiej wielkości.

* *Dalsza translokacya* nauczycieli Niemców z zachodnich prowincyi do Księstwa. — Pod powyższym nagłówkiem odebrała „Katholische Schulzeitung für Norddeutschland“ następującą wiadomość z Bochum: „Jeden z tułających nauczycieli, którzy na Wielkanoc r. b. seminarjum w Bären ukończyli, otrzymał przedwczoraj wezwanie rejencji poznańskiej, aby od 1 sierpnia objął posadę w powiecie Molin (?). Nauczyciel ten zobowiązał się, wstąpiwszy do seminarjum w Ritten ukończył, ma być także większą część przeznaczoną do objęcia posad w Poznanskim. Z tego powodu był egzamin w niemieckim bardzo ostry; jeden z egzaminowanych nie odpowiedział wymaganiom, tak że mu odmówiono prawa objęcia posady.“

Z urzędowego Tygodnika szkolnego dowiadujemy się też, że z zastrzeżeniem odwołania otrzymali na posady następujący kandydaci stanu nauczycielskiego, pochodzący z zachodnich prowincyi: Brinkroff z Ems pod Rheda pow. Wiedenbrück w Pompowie, Günthoff z Beverungen pow. Höxter w Kaszocorze, Horsch z Hemmern obw. rej. Arnsberg w Wielkiej Lece,

Wahle z Geseke obw. rej. Arnsberg w Borszynie, Wiemann z Bochum obw. rej. Arnsberg w Minikowie, Kerckhoff z Westönnen obw. rej. Arnsberg w Görzynie, Burges z Soest obw. rej. Arnsberg w Grabowie.

* *Poniedziałkowa burza* Nie przebrzmiało echo całego szeregu burz zeszłego tygodnia, a znowu w poniedziałek powtórzyła się nawalnica z silną ulewą, przeplatana częstymi grzmotami, błyskawicami i gradem. Już we wtorek donieśliśmy pokrótce o wyrządzonych przez nią szkodach — dziś dochodzą nas następujące szczegóły:

Dnia 13 b. m. o godzinie 4 po południu nawiał Pan Bóg Modliszewko i okolicę strażliwą burzą. Grad wielkości jaj gołąbich — nawet kurzych zbit zboże w sposób przerażający. W Modliszewku na plebanii wybił do 70 szyb, dach kościoła podziurawił, piękne okna kolorowe poprzestrzelał, w pałacu wybił 150 szyb i ogromną masę w domach komorniczych. Wiatr przylotem wielki obłutł wszystkie owoce, stodoły powywracał, stare silne toполе poskręcał. Straty wielkie. Toż samo spustoszenie spotkało Małe Świętniki, Sokolniki i inne.

Z nad Gopła, 13 sierpnia.

Dziś około godziny 4 z południa nadciągnął od strony Strzelna i Mogilna burza, rzeczli huragan, o jakim starzy ludzie w tych stronach nie pamiętają. Grom uderzał po gromie, deszcz lał jakoby z cebra, a grad wielkości kurzego jaja dochodzący, padał blisko pół godziny. Pióro wypada z ręki, bo niezdolne opisać szkody ztąd wynikłej. Szybły po domach po części wybite. Owsy, jęczmiona i pszenica co najmniej do połowy omłcone, a perki z ziemi w wielu mi-jscach wyobryły. Grom uderzył w Kongresowca we folwark Brzeście, własność p. Krzymuskiego z Wilczyna, i stodołę, napełnioną zbożem, wraz z owczarnią w perzynę obrócił. Znosi się na wielką biedę.

W Nieświatowicach pod Skokami, wsi należącej do p. Brodnickiego zniszczył grad niemal wszystką jarzynę, która nie była zabezpieczoną. Szkoda wynosi około 6000 marek.

W Wilieniu szalał huragan połączony z gradem. Grom uderzył w stodołę mielarza Knopego.

W Trzemesznie uszkodziła burza kilka budynków, a na jednym domie całkiem dach zdemolowała. Na zwirówce do Gniezna wywrócił wiecher do 80 tpepli.

Z Królestwa Polskiego donoszą: Ze Skierniewic. Burza ciągnąca tu dziś (13 b. m.) w stronę Warszawy, przetrzała okropnie tułszych mieszkańców. Przez 25 minut była tu istna Sodom a Gomora. Fiorun uderzał za piorunem. Trwoga panowała okropna. Grad spadł wielkości jaj gęsi i nawet i większy, i wyrządził nieobliczone szkody. Park skierniewicki bazantarnia ucierpiała bardzo. Z Łowicza pisa, że burza szalała tam taka, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Grad padał wielkości dużych ziemniaków, istne białe lodu. Popłoch i przestrasz nie do opisania wszystkich przejmował trwoga. Konie pozostawione przed dworem, bite takimi bryłami, poniosły powóz i bryczki w pole i do godziny 8 ich nie odznano. W mieście wszystkie szybły prawie potłuczone. Szkoło z ulic zbierają w paki, bo chodźcie nie można. Kilku ludzi pokaleczonych.

W Rudzie Guzowskiej zaraz po drugim uderzeniu piorunu zaczął padać grad wielkości orzechów włoskich i większy. Na samym dworcze kolei przeszło 70 szyb potłuczonych. Dach nawet nad magazynem stacyjnym uległ zniszczeniu. W pelach okropne szkody. Donoszą dalej, że burza zniszczyła większą połowę pow. kutnowskiego, szczególnie w okolicach Pleckiej i Dąbrowy, grad spadł wielkości pięści i zrównał z ziemią wszystkie niezbrane zboża i zasiewy. W majątku Emilianów pana Sliwińskiego grad, wybijając szybły we dworek, wpadał do pokoi pod przeciwległe oknom ściany z taką siłą, że tam jeszcze rałnit ludzi.

* *Z pod Skoków.* Na Jabłkówku, folwarku należącem do Pomarzanek, chorował od kilkanaście już tygodni tamtejszy długoletni wódz Brzeziński. Wzeszy wtorek 7 b. m. o godzinie 9 wieczorem wyszedł ze swego mieszkania na podwórze, lecz na noc nie wrócił. Nazajutrz około południa dopiero znaleziono go nieżywego w owisie z poderżniętymi arteryami u lewej ręki; krew go ubiegła. — W Jarosławiu, wsi sprzedanej przez p. Katerję komisji kolonizacyjnej, zabił piorun robotnika Walentego Rzyskiego, zatrudnionego ładowaniem mełli w polu. Obok niego znajdował się jeszcze drugi parobek na wozie, a obok wozu dwie dziewczyny, które snopki podawały. Wszystkie zostały bez szwanku. Rzyskiego, który dopiero zeszłej jesieni się ożenił, uderzył grom w policzek, ztąd spuścił się aż do nogi, a spaliwszy but, uszkodził nasad przedni przy wozie, nareszcie uderzył w odkolne konie i także je zabił, pozostawiając przednie nietknięte.

* *Teatr polski w Inowrocławiu.* Dziś w czwartek komedia Abrahamowicza „Maż z grzesności“.

W sobotę komedia Aleksandra hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“.

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami „Nad przepaścią“.

We wtorek dnia 21 b. m. komedia Bliźnińskiego „Pan Damaz“.

* *Inowrocław.* Posada weterynarza powiatowego na powiat inowrocławski jest do obsadzenia z dniem 1 października. Pensya wynosi 600 marek rocznie. Podania wniesić należy w przeciągu 4 tygodni do król. rejencji wydział I w Bydgoszczy.

* *Trzeciel.* Stary i Nowy Trzeciel, posiadające dotychczas osobne administracye, połączone zostaną w jedną gminę i to od 1 października b. r.

* *Z Golubia* donoszą, że tamtejsza policya

powstrzymała zdążające na dzień 15 b. m. do Gietrzwałdu na odpust kompanie wierznych, pochodzących z Królestwa Polskiego i zwróciła je za granicę.

* *Z Golubia* otrzymała „Gaz. Tor.“ następującą korespondencję: „Dotychczasowego członka dozoru szkolnego p. Kurzyńskiego złożyła rezyjencya w Kwidzynie z urzędu za podpisanie odezwę na wiec i wzięcie udziału w takim, jak niemniej za podpisanie petycyi do ks. Biskupa w sprawie nauki w szkole. Król. rezyjencya wychodzi z tego założenia, iż p. K. będąc pośrednim urzędnikiem państwowym, nie powinien brać udziału w sprawach, które mają nieprzyjazny charakter przeciw instytucjom państwowym. — W miejsce jego wybrała rada miejska członka tejże rady pana J. Faustmana, który urządził ten przyjął.“

* *Z Woznika* na Górnym Śląsku donoszą, że zatrudnionego rudowaniem jezyna na pola ojca swego parobczaka Łukasza Janusa potrzebował moskiewscy żołnierze nadgraniczni, przeciągnęli za kordon i zaprowadzili do pobliskiej Komary, z której go dopiero ojciec uwolnił. — Udajemy się za przepustkami do Królestwa podróznym chcącym powrócić inną drogą do Śląska, utrudniają władze rosyjskie powrót i nakazują im wrócić tą samą drogą, jaką do Królestwa przybyli. — Dyrektor w Modrzejowie pobiera cło od towarów cłu nie podlegających. W miejscach tam nie ma nawet urzędu celnego.

* *Kalendarz.* Jutro w piątek dnia 17go sierpnia św. Jacka w.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 21.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* *Wieczorów Rodzinnych*, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 32 wyszedł z druku i zawiera: Księga pamiętnych czynów (z drzew) — List ze wsi przez Gołąbkę Pocztową, wierszyk przez J. P. (z drzew). — Wspomnienie z wakacyi, spisała Br. Kuczyńska (ciąg dalszy). — Wybrzeże Nilu (z drzew) — Gwiazda Sudanu, przegody podrózników w Afryce środkowej (ciąg dalszy). — Łami-główki, rozwiązania.

Dodatek: Lekkomysłni, wiersz przez M. Z. (z drzew). — Przez skowronka. — Kasztanek. — Wyprowadzenie skorki przez Kazimie. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalina Zielińskiego.

Przybył do Poznania.

Poznań, 15 sierpnia

BAZAR. Hr. Plater z Wielichowa, dr. Szuldrzyński z Lubusza, Dziembowski z Wronek, Morawski z Jurkowa, Stabowski jun. ze Słachina, Sokolowski z Wrocławia, Potworowski z Goli, dr. Szuldrzyński z Sierni, Karśnicki z Mchów, pani dr. Szuldrzyńska z Sierni, Stabowski z Zalesia, pani Breza z Wiejkowic, pani Grabaska z Inowrocławia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dąbski z żoną z Żakowa, hr. Mycielski z Grabia, hr. Boński z Ómachowa, pani Zeysing z Murowanj Gosiłny, Walter z Wrocławia, Wirth z Wągrowca, Pański z żoną z Czarnkowa, Czapski z żoną z Barda, Gajewski z żoną z Piątkowa, Heise z Kłodzka.

KAMIŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Piątkowski z żoną z Skoków, Jeżewski z Modzikowa, Hoffmann z Wrocławia, Niemcewicz z Brzezna, dr. Boberfeld z Szamotu, Lasken z Berlina, Droglu z Wrocławia, Rohlink z Hanatu, Dorn, Roesler, Illmer, Fraenkel z Fortu V.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 sierpnia 1888. (Kursy końcowe.)

	Kurs z dnia	15	13
Poznań	173 —	170 50	177 —
Złoty stały	139 75	141 25	139 —
na wreszcie-październik	142 25	140 50	137 75
na październik-listopad	54 40	51 60	51 60
na listopad-grudzień	53 90	51 50	51 50
Okowita ocząłale			
eksportowa	33 —	32 80	32 20
na wreszcie-październik	31 60	32 40	32 40
na listopad-grudzień	32 30	32 50	32 50
spożywcza	52 10	52 60	51 50
na wreszcie-październik	51 50	51 90	51 90
na październik-listopad	51 80	52 10	52 10
na listopad-grudzień	51 80	52 10	52 10

	Kurs z dnia	14	15
Wp. żyta wsp.	118 25	119 50	50
Wyp. okowity kw.	20 —	60 —	60 —
Wyp. okowity kw.	20 —	60 —	60 —
eksportowa	20 —	60 —	60 —
spożywcza	20 —	60 —	60 —

	Kurs z dnia	14	15
Consol. 4%	107 80	107 30	103 10
Poznańskie 4% listy zastawne	103 10	103 10	101 90
Poznańskie 8% listy zastawne	101 90	102	105 50
Poznańskie listy rentowe	105 50	105 50	166 25
Austriackie banknoty	166 25	166 25	69 50
Austriacka renta srebrna	69 50	69 30	201 50
Rosyjskie banknoty	201 50	203 90	98 —
Rosyjskie consol. 1871	98 —	98 25	89 50
Rosyjskie listy zastawne	89 50	89 40	61 —
Polskie 5% listy zastawne	61 —	61 75	55 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 —	55 25	84 50
Węgierskie 4% renta złote	84 50	84 50	164 75
Austriackie kredytowe akcyje	164 75	166 75	104 —
Austriackie francuskie koleje	104 —	105 25	43 25
Lombardy	43 25	43 90	

Stan powietrza.

Dnia 15 sierpnia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacja.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Tem. C.
Mulachmore	766	W. Pln. W.	2 pogodnie	14
Aberdeen	767	Pln. Z.	2 pochmurno	10
Christiansund . . .	756	Pld. Z.	2 mgła	12
Kopenhaga	760	Z.	4 zachm.	12
Stockholm	750	spokojnie.	pochmurno	11
Asperanda	754	Pln. W.	4 zachm.	14
Petersburg	752	Pld. Pld. Z.	1 zachm.	13
Moskwa	—	—	—	—
Kork, Queenst. . .	765	Pln.	2 pogodnie	13
Brest	—	—	—	—
Helder	766	Pld.	1 pół pogod.	14
Sylt	763	Z. Pln. Z.	3 pochmurno	12
Hamburg	765	Pld. Z.	4 bez chmur	13
Swinemünde	763	Z. Pld. Z.	4 pochmurno	12
Neufahrwasser . . .	760	Pld. Z.	4 zachm.	13
Kłajpeda	757	Z.	6 zachm.	14
Parý	—	—	—	—
Monaster	767	Pln. Pln. Z.	1 pogodnie	10
Karlsruhe	766	Pln. W.	2 pół zachm.	16
Wiesbaden	765	Z.	2 zachm.	16
Monachium	768	Pln.	3 bez chmur	19
Kamienica	767	Pln. W.	3 bez chmur	13
Berlin	766	Z. Pln. Z.	3 bez chmur	13
Wiedeń	765	Pln. Z.	1 pochmurno	20
Wrocław	766	Z. Pln. Z.	3 pół zachm.	14
Ile d'Aix	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	763	W.	2 bez chmur	28

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny do Irlandji do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wylączaniu stacy zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Pln. = północ. Pld. = południe W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza

Minimum wczorajsze postąpiło ku WPlnW. do zatoki botnickiej, pas najwyższego ciśnienia idzie od Wielkiej Brytanji w kierunku PldW. do Austrii. Ponad Europą centralną jest powietrze spokojne, przeważnie pogodne i chłodniejsze. Tyko nad Bałtykiem wjeżdżają silne wiatry z Z. przy dość pomocznym powietrzu. W Kassel leży temperatura o 8 st. poniżej normalny. Większych deszczów nie było.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
15. Pop. 2	756,9	Z. silny	pogodne	+17,8
15. Wie. 9	755,8	spokojnie.	pochmurno	+15,6
16. Ran. 7	754,9	Pln. lekki zachm.		+13,7
Dnia 15 sierpnia maximum ciepła + 18 ^o Cel. minimum ciepła + 9 ^o „				
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:				
Ciepło w południe i popołudniu duszno, częstokroć pogoda, zmienne zachmurzenie, pocięższe zamgłone niebo, deszcz, miejscami burze, słabe lub umiarkowane, częstokroć zastrajające się lub silne wiatry. Nocą dosyć chłodno.				

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rumuńska 5-procentowa fundowana renta z roku 1881. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 września. Przeciwo stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Ne-

burger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premij 10 fen. za 100 marek.

Poznań, 16 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: zachm.

Cena wypowiedziana — w przewidziano — cenę, na sierpień —, wrzesień-październik —. Okowita: stałej.

Cena wypowiedziana — w przewidziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —, pl. 50-ta 50,90 plac, 70-ta 31,20 plac, sierpień 50-ta 50,90 plac, 70-ta 31,20 plac, wrzesień-październik 50-ta 51,10 plac, 70-ta 31,20 plac.

(Sprawozdanie urzędowe.) Żyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — mrk., za lipiec —, mrk. wrzesień-październik —, mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000^o/0 Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m opodat. 51,00 mk, 70 m opodat. 31,10 „

Poznań, 16 sierpnia. Ceny mąki. Poznań. Bydgoszcz, 15 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Ceny za 1000 kg.

Wrocław, 15 sierpnia 1888. Żyto (za 1000 funt.) wyżej wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — nrk., na sier-

pień 130,— ofiar. sierpień-wrzesień 130,— ofiar. wrzesień-październik 130,— żąd. październik-listopad 132,— żąd., listopad-grudzień 134,— żąd.

Owies Wypowiedziano — cenę, na miesiąc bieżący 120,00 ofiar., sierpień-wrzesień 117,0 żąd., wrzesień-październik 115,— żąd.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu — żąd., na sierpień 55,00 żąd., sierpień-wrzesień 55,0 żąd., wrzesień-październik 54,00 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 16 sierpnia: żyto 130.— mrk., pszenica — nrk., owies 120,00 mrk., rzep —, —, m., olej rzepiowy 55,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konstuc.) na dzień 15 sierpnia: (50-ta) 50,50 mrk. (70-ta) 31,00 mrk.

Ceny targowe z dnia 15 sierpnia 1888

Postanowienia mięjskie	Za 100 kilogramów		
	naj. wyz. M.F.	naj. niz. M.F.	średni M.F.
Pszenica biała	17 20	17 03	16 30
złota	17 10	16 90	16 43
Żyto	12 60	12 43	12 20
Jęczmień	13 80	12 80	12 30
Owies	12 80	12 10	11 90
Groch	14 50	14 00	13 50

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR		
	piękny	średni	południ
Rzepak . . . 100 kg.	22 60	21 60	20 20
Rzepak zimowy . . .	22 60	21 90	20 20

nik listopad 176,5 żąd., — ofiar., listopad-grudzień 177—176,5 plac. Kwiecień-maj 182,5—181,5 plac.

Żyto wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 130—131 plac, sierpień 136,— nom., wrzesień-wrzesień 136,— plac, wrzesień-październik 135,60—136,05 plac, październik-listopad 136,5—138,5 plac, listopad-grudzień 138,— plac, kwiecień-maj 142,0 142,5 plac, — żąd. i ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 121—130 plac. Olej rzepiowy wyżej, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 55,00 żąd., sierpień 54,25 żąd., wrzesień-październik 54,00 żądano.

Okowita bez in., za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki —, — opodat. plac, 50-ta 52,0 żąd., 70-ta 32,0 nom., wrzesień-październik 50-ta 52,0 nom., 70-ta 32,0 nom.

Hamburg, 15 sierpnia. Okowita cicho, za sierpień 20 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 20 1/2 żąd., wrzesień-październik 20 1/2 żąd., październik-listopad 21 — żąd. — Kawa goodaverage Santos za sierpień 60,— za wrzesień 59,— za grudzień 55 1/4 za marzec 55 1/4. Uspokobienie potw. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 15 sierpnia. Cukier ziemniaki excl. worka 92 1/2 —, —, cukier ziem. excl. 93 1/2 —, —, cuk. ziarn. excl. 88 1/2 Rendem. 22,60. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 18,50. Uspokobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień 14,57 1/2 plac, 14,60 żąd., wrzesień 14,25 żąd., 14,30 żąd., październik-grudzień 12,60 plac, 12,70 żąd., listopad-grudzień 12,55 plac, 12,57 1/2 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, —, — etr.

(Nadesłano.) Uwaga dla palących! Kto palić dobre papierosy i wybrne tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1888) Amatorów i znawcy papierosów.

✝
 Za spókoj duszy s. p.
Antoniny Stark
 odbędzie się w drugą rocznicę śmierci w piątek dnia 17-go sierpnia o godzinie wpół do 9-tój rano w kościele św. Marcina Msza św. żałobna, o czem donosi (315)
Rodzinia.

W niedziele dnia 26-go sierpnia o godzinie 5-tój po południu na sali ratuszowej w Jarocinie odbędzie się
Walne zebranie przedwyborcze
 dla nowo utworzonego
powiatu jarocińskiego.
 Porządek dzienny następujący:
 1. Zagajanie i ukonstytuowanie biura.
 2. Sprawozdanie poselskie przez jednego z posłów naszych.
 3. Wybór komitetu powiatowego.
 4. Wybór delegata i jego zastępcy.
 5. Wybór trzech kandydatów poselskich.
 6. Wybór komisji do zbadania projektu do nowego regulaminu wyborczego i instrukcji dla komitetów powiatowych.
 O najliczniejszy udział uprasza
Komitet przedwyborczy. (313)

Wielkie wyścigi
 urządzone staraniem
Poznańskiego Towarzystwa Wyścigowego Panów
 na łakach dębińskich
w niedzielę 19 sierpnia
 po południu o godzinie 3.
 Blizsze wiadomości podadzą afisz. (312)

Dla Dozorów kościelnych
Formularze
 do ułożenia repartycji
 poleca
Drukarnia Kurjera Pozn.

Wielka wyprzedaż
 z powodu przeniesienia składu
 po znacznie niżonych cenach.
 Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia kolorowe** (5 części) od 5 mrk. począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuskie, **lampy stołowe**, **wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakres handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywistoście znacznie niżonych.** (1938)
B. Szulczewski,
 Poznań.
Przedmioty luksusowe wyprzedaje 50%
 niżej ceny zakupna.

Aufgebot.
 Im Grundbuche des dem Wirth Ignatz Paszkiewicz gebörigen Grundstückes Wiórek Nr. 4. stehen in Abtheilung III. eingetragene, und zwar: (311)
a. unter Nr. 1:
 44 Thaler 25 Sgr. 7 1/2 Pf. väterliches Erbtheil nebst 5 Prozent Zinsen für Margaretha Falkenstein, Tochter des Johann Falkenstein, auf Grund des Erbrecesses vom 4. Februar und 11. November 1826, bestättigt am 12. Juli 1827, zufolge Verfügung vom 31. October 1831;
b. unter Nr. 2:
 50 Thaler Erbgelder nebst 5 Prozent Zinsen für Mathews Nowak, auf Grund des Erbrecesses vom 8. Juni 1838 zu folge Verfügung vom 26. August 1840; umgeschrieben zufolge Verfügung vom 22. Juni 1844 für Marianna Nowak Catharina Nowak und Margaretha Nowak mit je 16 Thalern 20 Sgr.;
c. unter Nr. 3:
 83 Thaler 10 Sgr. Erbgelder nebst 5 Prozent Zinsen für Maryanna Falkenstein auf Grund des Erbrecesses vom 8. Juni 1838 zufolge Verfügung vom 26. August 1840.
 Auf den Antrag des Ignatz Paszkiewicz, welcher die erfolgte Tilgung der gedachten Posten behauptet, werden alle Diejenigen, welche Ansprüche auf diese Posten zu haben vermeinen, angefordert, ihre Ansprüche bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in 4 m auf **den 18. December 1888, Vormittags 11 Uhr.**
 Im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronek Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18. anberaumten Aufgebotsstermine anzumelden; widrigenfalls sie mit ihren Ansprüchen werden ausgeschlossen und die Posten im Grundbuche werden gelöscht werden.
 Posen, den 11. August 1888.
 Königliches Amts-Gericht; Abth. IV.

Wino Condurango
 na rozmaite cierpienia żołądkowe przez lekarzy polecone. 1/4 flaszka 3 Mk. 1/2 fl. 1,50 Mk., flaszka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 flaszek 1 fl. rabatu. (2009)
Wodę bromową
 (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedyne prawdziwą dostać można
w Czerwonej aptece
 w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Instrumenta
 i chirurgiczne opatrunki

Orłowski i Sp.
 w Poznaniu.
 NB. Wszelkie reperacje spiesznie uskuteczniają się.

Dobrze zachowana
szafa do pieniędzy
 meble handlowe i mieszkalne są z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż na Starym Ryнку nr. 73. (277)

Ołtarzyk
 ku czci
Pani naszej Bogarodzicy Maryi
 czyli
 Zbiorek modlitw ku czci N. Maryi Panny z poważnych źródeł i opatrzony w aprobatę Władzy Duchownej, str. 192 i XVI. Cena 75 fen. za egzempl. z portoryum 85 fen. poleca
Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Poradnik dla Wicowników.
 Cena za egzemplarz 20 fen., 50 egzempl. z przesyłką 9,00, 100 egzempl. z przesyłką 16,00.
Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Szklarnia
J. Bogackiego w Wągrówcu
 poleca
Szko w tafłach biało, różnicke, wzorzyste i kryształowe, i to cząstkowo i hurtownie w pudłach całych.
Wielki wybór ram i listew, gotowe lustra i szkło do takowych,
Obrazy Świętych Pańskich i światowe oleodruki i zyczejane. (236)
 Wszelkie przedmioty **dewocyjne** jako to: medalionki, krzyżki, różańce, książki do nabożeństwa, figury Świętych gipsowe mniejsze i większe, wizerunki Chrystusa na krzyżu itp. Nadto przedmioty galanteryjne i dziecinne zabawki.
 Wszelkie prace w zakres szklarstwa wchodzące, mianowicie **budowlane** w drzewie i ołowiu, jako że **oprawy obrazów** wykonują się dokładnie, szybko i tanio.

Superfosfaty
 oraz
makę z żuzli Thomasa
 na pył mieloną (75% Feinmehl) z fabryki „Union“ w Szczecinie pod nader korzystnymi warunkami polecają
Jasiński i Ołyński,
 Poznań.

Pralnia
prawdziwych koronek
 oraz **fularek.**
ŚLEŻAŃSKA,
 Poznań, Strzelecka 28a. p.

Wody mineralne
 1888 nalewu
 wprost z źródeł sprowadzone, (1869)
sole, ługi i mydła do kąpieli,
 poleca po cenach nader umiarkowanych
R. Barcikowski,
 Bazar i Św. Marcin nr. 20.

Grunta
 należące do probostwa w Szkaradowie pod Dubinem, objętości c. 500 morg do wydzierżawienia na czas dłuższy. Warunki dzierżawy przejrzeć można na probostwie.
Katolicka wyższa pensya panien
 w Kościerzynie
 (St. Marienstift in Berent W./Pr.)
 Początek nauk 4 września. Roczna opłata 360 m.
 Blizszej wiadomości udzieli przełożona. (294)

Skład mebli
 Zjednoczonych stolarzy, tapicerów i poźłotników
 Wilhelmska ulica 14
 poleca Wiel. Duchowienstwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. Garnitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną materją, w wielkim wyborze. (2166)

Dobra w Galicyi Wyborne masło stołowe
 należące do wyższego c. k. oficera, są pod korzystnymi warunkami na 9—12 lat do wydzierżawienia. Dobra te obejmują 286 austr. morgów roli, 81 morgów łąki, 8 morgi ogrodu, 130 morgów pastwiska — morga = 57,5 ar. — Odnosne zgłoszenia przyjmuje ck. dzierżawca dóbr kameralnych **N. Gornig w Kostrzu p. Skawina via Kraków.** (314)

Zakład malowania na szkło
A. REDNER,
 Wrocław, Monhauptstr. 7
 wykonuje malowidła na szkło, jak figury, kobiece, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołow dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Gospodyn,
 znająca się doskonale na gospodarstwie kobiecym, poszukuje miejsca na folwark lub probostwo. Adres: **Chwałków** (Weissenburg) powiat Gnieźnieński sub 123 poste restante.
Urzędnik gospodarczy
 w 32 roku życia, poszukuje miejsca. Adres: **Chwałków** (Weissenburg) A. 100 poste restante. (247)

Organista
 młody, żonaty, wolny od wojskowości, przytem trzeźwy i moralnie się prowadzący, poszukuje posady od św. Michała. W wolnych chwilach zajęć się może gospodarstwem lub inną usługą. Łaskawe oferty uprasza się do Ekspedycy Kurjera Poznańskiego pod lit. P. C. 235.
Doskonała gospodyn
 30 letnia, umiej. gotować po kucharsku, piec ciastka itp. ładnie prasow. Szluzła już w dworze i na probostwie u księdza po kilka lat, świąd. i rekom. klubowe, — poszuk od zaraz umieszczenia u księdza. Łask oferty uprasz. pod lit. A. S. Poznań, u **p. Szymańskiej**, śty Marcin 11. (309)

Niezawodny Rezultat!!
 Kto chce dobra swe sprzedac lub kto chce dobra kupić, ten niech się ydo zająłieniązys do **Almędora LIGHTA w Poznaniu**
 Szuka sumiennia i dyskretna uslugę dla sprzedających i kupujących

Kucharz prywatny,
 doskonały w swym zawodzie poleca się Wielobnemu Duchowienstwu i Wieln. Panom do wykonywania wszelkich prac w zakres sztuki kucharzkiej wchodzących. (283)
S. Majssner,
 Sty Marcin 67.

Sprzedaj tryków
 z mej czystej krwi
trzody Negretti
 rozpoczyna się dnia 1-go **wrzesnia.** (276)
Iló wicc, stacya kolei **Czepiń.**
Lehmann